

Rozmowy z Cutem

Łona i Webber

Jest dawno dawno temu, siedzimy zamknięci w pomieszczeniu
Do którego nas nie wiedzieć czemu, nie wiadomo kto przeniósł
I postawił Premium i wychodzić zabronił
I to z grubsza wszystko co wiadomo o nim
O nas też wiadomo niewiele przyznam
Prócz tego, że nie konweniowała nas ta izba
I mimo, że chwile trwało to Premium na czczo
Nie minął kwadrans, zanim całe gremium chciało wiać stąd
Ale jak tu wiać, skoro drzwi zamknięto
Jest wprawdzie małe okno, ale to szóste piętro
(Siódme), nawet siódme zobacz
Myślę, że oknem nie mamy co próbować
Jeden z nas sięgając za pazuchę popadł w rechot
Co tam masz? (telefon)
To dzwoń po kogoś i powiedz temu komuś
Że sami nie wyjdziemy i czekamy żeby ktoś nam pomógł, (jasne)
I w tej sytuacji marnej
On zaczął dzwonić do straży pożarnej (halo)
Aż nagle zauważył ktoś słusznie w sumie- (to nie ten numer)
I jakby mi tu jeszcze mało było zgrzytów
Zaczęła na nas płynąć woda z sufitu
(Co?) (Weź mnie nie pytaj)
(Tu potrzebna jest szybka pomoc hydraulika)
Któryś z nas, najwidoczniej obeznany z życiem
Wytrzasnął skądś miskę i podłożył ją pod wyciek
(Sprawdź to), nie no wierzę, że wytrzyma
Tym niemniej jak najszybciej robiłbym stąd wymarsz
Ten od komy zauważył, że czas nadszedł żeby wreszcie (za okno patrzeć)
(Patrzysz, patrzę, patrz)
Popatrzył i wyszło z niego kto on zacz
Bo taki nam szatański pomysł podsunął
By z tego okna ordynarnie pofrunąć
Ale kto ma lecieć i na czym tu latać, na misce?
(Jak na gramofonach Twister)
Twister? Wybacz ja żywego go wolę
Lecz on nalegał, (zamieńmy rolę)
Nie powiesz mi, że sam polecisz przecież
(Nie chcesz uwierzyć, to popatrz jak lecę)
Cofnął się, zaczął biec i gdy do okna dobiegł
Wyfrunął przez nie jak pieprzony szybowiec
Potem podszedł drugi, co też przez okno pryskasz?
(Chyba już się domyślasz)
Za nim kolejno cała reszta wyfrunęła wyjąć
Jeden nawet się pożegnał- (Adios)
A gdy już wszyscy wylecieliśmy stamtąd
Do pokoju wszedł ten, który wcześniej go zamknął
"Ej chłopaki, jak pragnę zdrowia w życiu
Nie siedźcie tu w sypialni moich rodziców
Obok w pokoju jest impreza, wóda, fruzie, mało?
W ogóle gdzie Wy jesteście i kto otworzył okno, halo!?"
I wołał nas ten gospodarz pełen dobrych chęci
Kiedy my tu już dawno wyfrunięci
Powiał nas wolności zefir i wrócimy dopiero rano
Po kefir oraz Paracetamol
To jeszcze wbrew pozorom nie koniec, albowiem
Pewien głębszy sens ma cała ta opowieść
Bo fruwać jest generalnie nieroztropnie

Więc nie pijcie przy otwartym oknie!